

1240
147117
II

Pracownia Słaska

KS. JÓZEF GREGOR

PROBOSZCZ TWORKOWSKI

DLA PRZYJACIÓŁ NIEBOSZCZYKA

NAPISAŁ

X. DR. SZRAMEK,
KANONIK KAPITUŁY KATEDRALNEJ I PROBOSZCZ W KATOWICACH



DRUKIEM K. MIARKI SP. WYD. Z O. P. W MIKOŁOWIE

1 9 2 9

1240 | 62

15L 13g

147 117

II

ODBITKA Z TOMU I. ROCZNIKÓW TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK
NA ŚLĄSKU.

V. Wallis
Śniętochówce Równie 4

30. 1. 62.

5.-m



Urodzony dnia 6. marca 1857 r. jako syn młynarza w Witoślawicach w powiecie kozielskim, Gregor uczęszczał do szkoły ludowej w Grzędzinie, a następnie do szkoły miejskiej i do gimnazjum w Głubczycach (Leobschütz). Po złożeniu matury w roku 1877 poszedł na teologię do Wrocławia. Jest on jednym ze współzałożycieli powstałego w roku 1880 Towarzystwa Górnośląskiego i należał do najpilniejszych jego członków. Dla tego towarzystwa, które istniało aż do roku 1886 (cfr. Ks. Paweł Rączek, Towarzystwa polskich akademików w Wrocławiu, III. Towarzystwo Górnośląskie — w „Głosach z nad Odry“ 1921, nr. 2, str. 56 nn.) Gregor ułożył znaną pieśń „Długo Śląsk nasz ukochany“. Ponieważ te słowa, które śpiewano na melodię „Jeszcze Polska nie zginęła“ aż do plebiscytu były poniekąd programową pieśnią Górnoślązaków, przytaczamy je tu w całości:

Długo Śląsk nasz ukochany,
Bez wszelkiej obrony,
Został od swych zaniedbany,
Od obcych wzgardzony.
Dzisiaj sen przerywa,
Do pomocy wzywa
We swojej niedoli
Braci dobrej woli.

Jeżeliś na siłach słaby,
Lecz masz dobre chęci,
Wyszukaj dla świętej sprawy
Pracowników więcej.
Gdzie współników wiele,
Szczerzy przyjaciele,
Gdzie miłość, jednota,
Tam też i ochota.

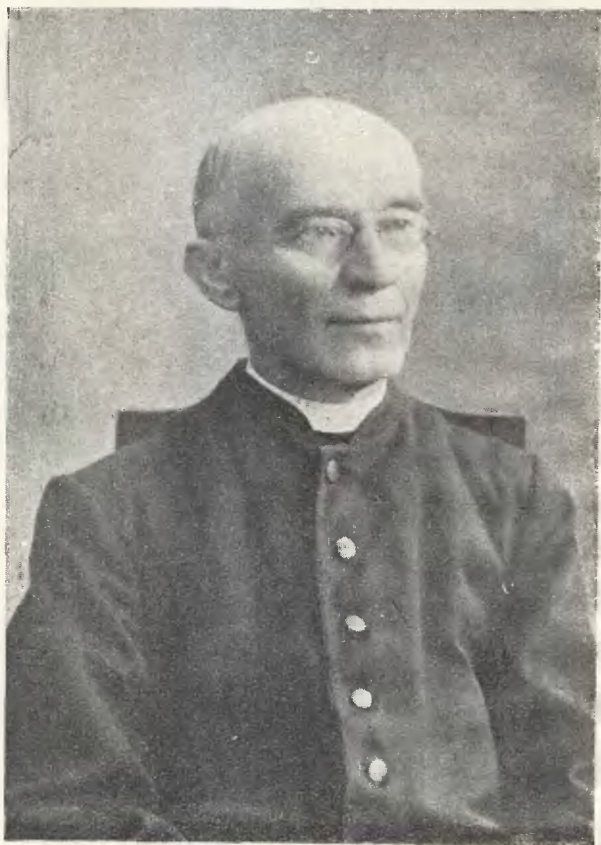
Wiarę ojcowską zachować,
Wspomagać bliźniego,
Cnoty, nauki pilnować
Powinność każdego.
Kto oświatę szerzy,
W lepszą przyszłość wierzy,
Nie lęka się trudu,
Ten przyjaciel ludu.

Dałej więc Górnoślązacy
I wszyscy Słowianie,
Póki do nauki, pracy
Siły naszej stanie.
Niech nam żyje, kwitnie,
Niech działa wybitnie
W długie błogie czasy
Towarzystwo nasze.

Już jako akademik Gregor osobiście zapoznał się z działaczami narodowymi Śląska tak Górnego jak Cieszyńskiego.

Z powodu walki kulturalnej seminarjum duchowne we Wrocławiu było zamknięte, a książę-biskup Foerster był na wygnaniu. Dlatego teolodzy wrocławscy — było ich wtedy sześciu — przekazani zostali w roku 1881 do Clementinum w Pradze czeskiej, gdzie też Gregor otrzymał święcenia niższe. Święcenia wyższe otrzymał już we Wrocławiu z rąk nowego księcia-biskupa Herzoga w dniach 10., 12. i 15. lipca 1882 r.

Po odprawieniu uroczystych prymicyj w kościele parafjalnym w Grzędzinie, ks. Gregor był tymczasem kapelanem zamkowym u hrabiostwa Henckel-Donnersmarcków w Siemianowicach, aż w roku 1884 otrzymał dekret na wikariusza tamtejszej parafji. Gdy w r. 1883 zjazd katolików górnośląskich w Królewskiej Hucie uchwalił wysłać do Ber'ina petycję o uwzględnienie języka polskiego przynajmniej w nauce religji, a wskutek tego prasa nie-



Ks. Proboszcz Józef Gregor.

miecka zaczęła znowu się rozpisywać o rzekomem „wasserpolsch“ na Górnym Śląsku, ks. Gregor ogłosił w „Schlesische Volkszeitung“ szereg znakomitych artykułów na temat „Einige Urteile über den Wert und die Eigentümlichkeiten der oberschlesischen Volkssprache“ (1883, nr. 488, 490, 494, 500). W Siemianowicach też napisał popularną rzecz „o książeczkach zabobonnych i odpustach fałszowanych“ (Król. Huta, 1885). W roku 1885 przeniesiono ks. Gre-

gora do Bujakowa a stąd do Strzelec, gdzie się jeszcze trzymał proboszcz rządowy Mücke. Rok później posłano ks. Gregora do Berlina, gdzie pracował kolejno u św. Jadwigi, u św. Piusa i u św. Michała. W roku 1890 dostał probostwo w Płużnicy w powiecie strzeleckim.

Ledwie był wrócił na Górny Śląsk, brał udział w naradach, które miały na celu założenie czasopisma naukowego dla Śląska Górnego (cfr. Oberschles. Heimat, I, 167). Co nie było możliwe zaraz, nastąpiło kilkanaście lat później, gdy powstał kwartalnik „Oberschlesische Heimat“, który wychodził w Opolu od 1905 do 1922 roku, prawie corocznie zasilany jakimś przyczynkiem z pod pióra ks. Gregora. Jeżeli w roku 1896 wyszło w Bytomiu drukiem ważne napół pośmiertne dzieło ks. Damrota „Die älteren Ortsnamen Schlesiens, ihre Entstehung und Bedeutung“, jest to wielka zasługa proboszcza płużnickiego, który nie tylko z pietyzmem czuwał nad rozpoczętym już drukiem, ale też z nadzwyczajną znajomością rzeczy obfity materiał jeszcze uzupełniał.

Od roku 1898 ks. Gregor był proboszczem w Tworkowie pod Raciborzem. Tamtejszy poprzednik jego, radca duchowny i doktor honorowy ks. Augustyn Weltzel był największym historykiem górnośląskim, którego zasługi za życia i po śmierci zewsząd uznawano. Jeszcze niedawno życiorys Weltzela ogłoszono w r. 1922 w „Schlesische Lebensbilder“, tom I (Korn, Wrocław) i w r. 1928 w „Lebensbilder schlesischer Priester“ (Borgmeyer, Wrocław). Dziesięć lat po jego śmierci pełen pietyzmu ks. Gregor pamięć jego uczcił bodaj czy nie najlepszą biografią, ogłoszoną w „Oberschlesische Heimat“ w roku 1908 pod tytułem: „Augustin Weltzel und seine ober-schlesischen Geschichtswerke“.

Ks. Gregor był godnym następcą najwybitniejszego z proboszczów tworkowskich. I on bowiem należał do najuczeńszych kapłanów diecezji. Był to polihistor in Silesiacis, a mrowczą pilnością zasób swej wiedzy wciąż pomnażał. Bibliotekę posiadał wyborową raczej, aniżeli wielką, a'e znał swoje książki na wylot. W osobnych tekach skrupulatnie chował wypisy z dzieł, jakich sam nie posiadał. Nawet drobne na pozór szczegóły spisywał systematycznie, o ile wchodziły w zakres jego zainteresowania naukowego. Tak zbierał np. notatki topograficzne, tak przysłowia i wyrażenia ludowe i właściwości dialektyczne, tak wreszcie wiadomości historyczne o najbliższej okolicy. To też w razie potrzeby miał obfity materiał pod ręką.

Tylko w ten sposób mógł w roku 1903, gdy Odra wylała, a powódź była nadzwyczajnie groźna, już miesiąc później wydać tak szczegółowo opracowaną broszurkę „Die Überschwemmungen an der oberen Oder und die Hilfsaktion“ (Schimitzek, Racibórz). Nicraz doktorowie i profesorowie do nie-

go się zwracali po wskazówki naukowe i zdanie jego wysoce cenili.

Jeżeli nazwisko jego nie było głośne wśród szerszego ogółu, to przypisać należy wielkiej bojaźliwej niemal skromności nieboszczyka, który rozgłosu nie lubił. Jeże'i zaś nie spotkało go żadne **szczególne odznaczenie, tłumaczy się to tem, że na Śląsku pruskim dla Polaków ani na tytuł honorowy nie starczyło.** Tylko patriarcha jerozolimski przesłał ks. Gregorowi krzyż rycerzy Bożego Grobu z uznaniem za hojną dla miejsc świętych złożoną jałmużnę.

Ks. Gregor dla siebie mało potrzebował. Zato był szczodry dla innych. Szczególne wyrozumienie miał zawsze dla spraw kulturalnych i oświatowych. Już w roku 1882 np. zapisał się na członka Dziedzictwa Błog. Jana Sarkandra w Cieszynie. Idealnie i materialnie popierał każdą inicjatywę, podjętą w tym kierunku. Dopóki wychodziło „Światło“ w Bytomiu (najlepszy dotychczas tygodnik ilustrowany na Śląsku — 1887—1902), zasiliał je artykułami, które czasem jako „Piaś“ podpisywał. Towarzystwo Pomocy Naukowej na niego zawsze liczyć mogło. W roku 1912 chciał stworzyć stypendjum dla akademików górnośląskich i złożył w tym celu 3000 marek w zarządzie Tow. Pomocy Naukowej pod warunkiem, że do dwóch lat będzie ułożony plan według jego życzenia i rozpisany zostanie konkurs na prace naukowe o sprawach górnośląskich. W razie niespełnienia tego warunku pieniądze miały mu być zwrócone albo na cel podobny innej instytucji oddane. Ostatecznie ks. Gregor fundusz ten przekazał powstałemu w roku 1917 Towarzystwu Oświaty im. św. Jacka, które go zużyło na wydawnictwa popularne.

W polityce ks. Gregor nie występował nigdy. Pilnie jednak ^X śledził rozwój sprawy narodowej na Śląsku. Dla politycznych wodzów ludu był pełny szacunku i nieraz mądrą radą im służył. Statystykę spisów ludności jako też wyborów politycznych studiował i porównywał, jak rzadko kto drugi. Gdy w roku 1903 poraz pierwszy do parlamentu wyszedł już nie centrowiec, lecz Polak, Korfanty, ks. Gregor opracował i rok później u Miarki w Mikołowie wydał pierwszą polską mapę Górnego Śląska z uwzględnieniem stosunków językowych, aby „wykazać w sposób łatwy do pojęcia na mapie stosunki językowe i podać równocześnie najgłówniejsze dane statystyki urzędowej“.

Jako kapłan i duszpasterz ks. Gregor był skłonny do rygoryzmu. Był zawsze poważny i lubił samotność. Ludzie go czcili jako pobożnego ojca duchownego. Z parafią swoją był zupełnie zrośnięty i znał tam każde dziecko. Wrogów nie miał żadnych. Gdy przewlekła choroba (cukrzyca) osłabiała go coraz bardziej, tak że myślał o emeryturze, parafianie puścić go nie chcieli. Umarł w Tworkowie dnia 6. kwietnia 1926 r. i pochowany tam jest na przeciw głównej bramy kościelnej obok poprzednika swego.

